

# WESOŁE ABC

## Wymowa barw

**PONIEDZIAŁEK.**  
Spotkaniem Ją dziś w Ale-  
jach.  
Jesienne słońce lśniło bur-  
zycyńskim blaskiem, a pierw-

statu. Odwieczna gra rozpo-  
częła. Alea iacta est!  
Sam nie wiem co podobano  
mi się w Niej najbardziej. Ale  
chyba ta biała sukienka.

Pewnie koleżanka.  
Jej główkę zdobył niebieski  
kapelusik. nóżki niebieskie  
paniofelki, reszta niebieski ko-  
stium.

O, moja cudna! Węce jesteś  
nie tylko niewinna, lecz i wier-  
na.  
Kolor niebieski oznacza  
przecież wierność.

**SRODA.**  
Wierna — komu? Czarne-  
mu wosłowi. Tak. To praw-  
da.

Ale nie tracimy nadziei.  
Dziś jemu, jutro mnie!

**CZWARTEK.**  
Szedłem z ciocią Pelasią.  
A Ona z jakimś tysym. Spo-  
glądała mi czule w oczy i ści-  
skała rękę.

rencja, Aniele?

Ciocia Pelasia i Ty!

**SOBOTA.**  
Od zadrzości do miłości je-  
den krok. Węce zebrałem na  
odwagę. Podeszedłem.

— O pani...  
Spojrzała zdziwiona.  
— O pani — rzekłem. — Po-  
co męczyć się dłużej? Żyć bez  
Ciebie nie mogę. Najdroższa.  
Czy jesteś mi wżajemną? Daj  
znak swej miłości...

Dala.  
Złapałem się za twarz, a  
Ona odeszła wolnym krokiem,  
wycierając rączkę batystową  
chusteczką.  
Przyznaję, że zaskoczyło  
mnie to.  
Wygłędem lusterko.



sze zwiędłe liście z szelestem  
padały na chodnik.

Gdy szła wśród starych  
drzew w lekkiej, białej su-  
kience, z tęsknym spojrzeniem  
wilgotnych oczu i dużym bul-  
dogiem na smyczy, poczułem,  
że serce oszalało mi w piersi.  
— Cóż — rzekłem sobie. —  
Trudno. Zakochałeś się, chło-  
pie. Nie ty pierwszy, nie ty o-

Biel symbolizuje niewin-  
ność.  
Jak to cudownie, że moja  
Najdroższa jest niewinną dzie-  
wczką!

**WTOREK.**  
Dziś też Ją widziałem.  
Była w towarzystwie bruna-  
ta z wosłami.  
Na ręku piastowała niemo-  
włą.



Pewnie brat. Albo ojciec.  
Miała na sobie zieloną suk-  
nię.

Zielona!  
To oznacza nadzieję. Dawa-  
ła mi do zrozumienia, że mo-  
gę mieć nadzieję!

**PIĄTEK.**  
Prawie zwycięstwo! Złota  
suknia!  
Zadrzość.  
O ciocię Pelasię! Ha! Ha!  
Cóż to dla Ciebie za konku-

Policzek czerwieniał w szy-  
kim tempie. W ciągu paru mi-  
nut nabrał barwy dojrzałego  
pomidora. Stał się zupełnie  
czerwony.

I wtedy zrozumiałem.  
Uświadamiał! W jakże orygi-  
nalny sposób spełniłaś to, o co  
prosiłem!  
Dalaś mi znak swej miłości!  
Bo czerwona barwa — to  
przecież miłość...

**ODROWĄŻ**

**FUTRA** Nowy Świat 29 Julia Ujejska  
Modeli ostatnie • duży wybór lisów • Dział męskich futer

**NA EGZAMINIE**  
W szkole morskiej profesor py-  
ta jednego z egzaminowanych:  
— Co pan zrobiłby, gdyby pań-  
ski statek zaskoczyła burza?  
— Zarzuciłbym kotwicę.  
— Dobrze, a gdyby nadciągła  
druga burza?  
— Zarzuciłbym drugą kotwicę.  
— A jakby nadciągnęła jeszcze  
jedna burza?  
— To zarzuciłbym trzecią kot-  
wicę.  
— Stop! A skądby pan wziął  
tyle kotwic.  
— Stąd, skąd pan profesor bier-  
ze burze.

**DOBRY SYNEK**  
— Tatusiu, kto to jest przodek?  
— Przodek? Na przykład ja je-  
stem twoim przodkiem.  
— Tak? I pomyśleć tylko, że są  
ludzie, którzy szczerą się swymi  
przodkami.

**TO NIE SZTUKA**  
On: — Przysięgam pani, że  
kłamstwo nigdy nie przeszło  
przez moje usta.  
Ona: — To nie wielka sztuka,  
bo pan zawsze mówi przez nos.

**DOBRY SPOSÓB**  
— Do licha! Deszcz pada, a za-  
pomniałem w domu parasola. Chy-  
ba wstąpię do którejś kawiarni.  
— Żeby przeczekać deszcz?  
— Nie, żeby wybrać sobie jaki  
parasol.



**TO NIE SZTUKA**  
— Znowu wracasz do domu pi-  
jany! — woła żona do męża, któ-  
ry wraca w nocy pod gazem. —  
Przecież nawet koń, jak pije wód-  
kę, to wie, kiedy ma dość.  
— To nie sztuka. Ja też jak pi-  
ję wodę wiem, kiedy mam dość.

**Wielki wybór PALT i KAPELUSZY w firmie STEFAN FIBICH Al Jero zolimski**

**ZMIANA POGLADÓW**  
Pani Waleria robi mężowi wy-  
mówki:  
— Przed ślubem nazywałeś  
mnie swą królową.  
— Tak, to prawda — mówi  
mąż — ale teraz z monarchisty  
stałem się republikanem.

**PRZEKLEŃSTWO SŁAWY ŚWIATOWEJ**



— Czy wypadek samochodowy?  
— Nie! Rozdzielenie autogra-  
fów

**W ANTYKWARIACIE**  
— Ile kosztuje to popiersie Dan-  
tona?  
— 100 złotych.  
— Ależ, przecie tu głowa jest  
przyklejona.  
— Cóż w tym dziwnego, wszak  
Danton był zgilotynowany.

Znany ze swej tanioci i solidności  
**SKŁAD PAPIERU i mate-  
rialiów piśmiennych**  
pod gołdem **DIAS**  
wł. **ROMAN HANYSZ**  
44-wo Marszałkowska 32 tel. 9.63-76

Posiada największy wybór przybo-  
rów szkolnych i kreślarskich oraz u-  
działa młodzieży studiującej specja-  
lne rabaty. Egzystuje od 1915 roku.

**DOBRA MATKA**  
Szlachetni, liściowi państwo,  
pomóżcie biednej wdowie z ma-  
łym dzieckiem.  
— Jakto? — Przecież to samo  
dziecko nosiła wczoraj inna że-  
braczka, pewnie wynajęte.  
— A cóż to ja dla pańskiej  
przyjemności będę rodzona dzie-  
cko poniewierała po ulicy?

**ISTOTNIE**  
— Dlaczego mówi się do żony:  
Moja droga.  
— Bo drogo kosztuje.

**DZIWNA PRZYCZYNA**  
Do kliniki chirurgicznej przy-  
wożą pacjenta z połamanymi no-  
gami.  
— Co było przyczyną katastro-  
fy? — pyta dyżurny chirurg.  
— Kłopoty finansowe.  
— Jakto?  
— A tak, panie doktorze: Idę  
sobie chodnikiem i widzę: Na-  
przeciwko mnie idzie wierzyciel,  
nie chciałem się z nim spotkać,  
więc przechodzę na drugą stronę  
ulicy, ale na drugim chodniku wi-  
dzę innego wierzyciela. Instynk-  
townie robię krok w tył i wpa-  
dam pod auto, które właśnie nad-  
jechało.

**CIĘTA ODPOWIEDZ**  
On: — Nie mogę zrozumieć, jak  
pani może nosić na głowie włosy  
innej kobiety?  
Ona: — A jak pan może nosić  
na sobie wełnę z innego barana?

**BOHATER**  
— Mojsze, ty naprawdę kapa-  
łeś się w morzu i ty nie bałeś się  
wejść do wody?  
— Pierwszy raz to ja się na-  
prawdę trochę bałem.  
— A drugi raz?  
— Drugi raz to ja już nie po-  
szedłem się kąpać.

**CO WOLNO ZAGRANIĆ**



**„GRINGOIRE“**  
Czy premier Daladier okaże się cielakiem czy bykiem? (Prasa nie  
może uwierzyć, by premier Daladier konsekwentnie przeprowadził  
zapowiedzianą walkę z marksistami).

Okucia budowlane i wyroby metalowe **H. Frydrychewicz**  
Warszawa, Sienna Nr. 5 Tel. 2.57-08  
Okucia do okien i drzwi wytłacznie  
**Fabr. B-cia LUBERT S. A. w Warszawie**  
Okucia meblowe, galanteria metalowa

**ZAPOMNIAŁA**  
— Dlaczego płaczesz, maly?  
— Bo upadłem i mamusia wy-  
trzepała mi spodnie z kurzu.  
— No to cóż takiego?  
— Kiedy mama zapomniła je  
zdejść ze mnie przed trzepaniem.

**SIÓDMY**  
Lloyd George zablądził na spa-  
cerze. Po parogodzinym marszu,  
spozrzegl jakiś budynek.  
— Tu dostanę auto — pomyślał.  
Wszedł i opowiedział portiero-  
wi o swej przygodzie.  
— Jestem ministrem Jego Kró-  
lewskiej Mości — zakończył.  
— Dobrze, dobrze — odparł  
portier — my mamy tu już tak-  
kich sześciu. Proszę zaczekać —  
poczem oddalił się, zamykając  
drzwi na klucz.  
— Co to wszystko znaczy? —  
pomyślał Lloyd George i wychyla-  
jąc się przez okno, spozrzegl na  
budynek napis: „Szpital dla umy-  
słowo chorych“.

**PO SASIEDZKU**  
— Z jakiego powodu pobiliście  
swoego sąsiada?  
— Żadnego powodu nie było,  
proszę wysokiego sądu, my sobie  
tak... po sąsiedzku.

**SZCZYT UCZCIWOŚCI**  
W pociągu jedzie starszy pan z  
małym synkiem. Ojciec co chwila  
zerkna na zegarek, nagle wstaje i  
pociąga za rączkę alarmowego  
sygnału.  
Pociąg staje. Wbiega przestras-  
zony konduktor.  
— Co to się stało? Dlaczego  
pan zatrzymał pociąg?  
— Mój synek skończył właśnie  
w tej chwili 10 lat, więc chciałem  
za niego dopłacić resztę ceny nor-  
malnego biletu.

**Z REFERATU**  
... do najtrudniejszych języków  
świata należą języki: turecki i ba-  
skijski. Szczególnie baskijski jest  
taki trudny, że nawet Turcy go  
nie rozumieją.

**NADZWYCZAJNE**  
— Wie pan, upadłem pewnego  
razu z trzydziestometrowej dra-  
biny.  
— I nic się panu nie stało?  
— Nic.  
— Czyż to możliwe?  
— Bo ja stałem na pierwszym  
szczeblu od ziemi.

**Wyrabiamy SZKOLNE CZAPKI i odznaki**  
W najwyższych gatunkach  
**PAWEŁ MALAK**  
Nowy Świat 46

**W AMERYCE**



— Wracam do moich gangster-  
rów. Tam nie dawali mi legumi-  
ny, lecz whisky na kolację.